

NAJLEPSZY ZAKUP

HI-FI CHOICE
magazyn



Ulepszony Manley

Druga już odsłona słynnej „płaszczki” nabiera jeszcze większego impetu

Amerykańska „płaszczka” powraca – tym razem w ulepszonej wersji, zwiastującej nie tylko bardziej rozbudowane opcje ustawień oraz nieco inny wygląd, ale przede wszystkim udoskonalone układy odpowiadające bezpośrednio za lepszą jakość brzmienia. Pierwsza wersja tego oryginalnego wzmacniacza została wyprodukowana kilka lat temu, nic więc dziwnego, że zespół projektantów z Eve Anne Manley na czele postarał się, aby z udanej konstrukcji wydobyć jeszcze więcej niuansów i sprawić, by

popularna integra zyskała jeszcze większą funkcjonalność i zaoferowała jeszcze lepsze brzmienie. Takie konstrukcje, jak przedwzmacniacz Shrimp czy monobloki Mahi oraz ich droższe odpowiedniki – Neo-Classic 300B Preamp i Neo-Classic SE/PP 300B – wypuszczone z tej niewielkiej amerykańskiej manufaktury zdobyły uznanie wśród koneserów wysokiej klasy brzmienia i przyczyniły się do dalszego rozwoju firmy. Jednak dziś nikt nie stoi w miejscu i nie odcina kuponów od niegdyś zyskanej sławy, wyścig trwa. Postanowiono zatem odbudować nieco



Manley Stingray II jest dostępny w dwóch wersjach różniących się wyposażeniem – model iTube oprócz tego, że (podobnie jak model podstawowy) bazuje na układzie zdalnego sterowania, został zaopatrzony w stację dokującą iPod’a, którą można sterować za pomocą pilota. Ten z kolei posiada bardzo wygodną funkcję regulacji balansu – po aktywacji opcji „center” (tak opisanym przyciskiem) balans zostaje natychmiast równo rozdzielony pomiędzy lewy i prawy kanał.

legendę wzmacniacza, którego pierwszy szkic powstał podobno na serwetce barowej (kiedy zobaczył go Gordon Holt, założyciel „Stereophile’a”, od razu skojarzył rysunek z rybą płaszczką, stąd nazwa Stingray). Projekt okazał się strzałem w dziesiątkę – jest przede wszystkim technicznie wyrafinowany ze względu na optymalne rozmieszczenie poszczególnych elementów, dzięki czemu ścieżkę sygnałową udało się skrócić do absolutnego minimum. Jak najlepiej rozłożony środek ciężkości też ma tu wpływ na brzmienie, a poszczególne elementy dobrano z wielką starannością i ułożono tak, aby zwiększyć ich komfort pracy. Nieco zaskoczył nas fakt wyposażenia wersji iTube tego wzmacniacza w stację dokującą iPod’a. Jak widać, w przypadku Stingray’a udany mariaż starej technologii z najnowszą może być niezłym posunięciem. Prostota obsługi i szybki dostęp do muzyki zostały tu połączone z wysublimowanym brzmieniem lamp, co na fanów próżniowych baniek i iPod’a może działać niczym magnes. Poza tym istnieje przecież możliwość zapisania w pamięci iPod’a muzyki w postaci bezstratnych plików WAV, więc jakość dźwięku wcale nie musi być